Nr. 32. Poznań, dnia 7 sierpnia 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Szósty Walny Zjazd*)

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 21 sierpnia b. r.

o godzinie 7 wieczorem

na sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu

z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie Walnego Zjazdu.
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego.
3. Zatwierdzenie sprawozdania i obrachunków.
4. Wybór Zarządu Głównego.
5. Wnioski (ogłoszone w numerze 32 „Przeglądu Graficznego i Papierniczego").
6. Wybór miejscowości przyszłego Walnego Zjazdu.
7. Zakończenie Zjazdu.

Związek podejmuje swych członków kolacją, wydaną z powodu Zjazdu.

Zarząd Główny:

Edward Pawłowski, prezes Związku i Okr. na m. Poznań

Jan Kuglin, wiceprezes i prezes Okr. Wlkp.

Leon Latowski, sekretarz.

Edward Kręglewski, skarbnik.

Edward Stefanowicz, prezes Okręgu Pomorskiego.

Kazimierz Ziętowski, delegat Okr. Wielkopolskiego.

Stanisław Bok, delegat Okr. Pomorskiego.

Teodor Kryg, sekretarz generalny.

*) § 26. Dla prawomocności Walnego Zjazdu wymaganą jest obecność przynajmniej jednej trzeciej ilości członków Związku. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbywa się godzinę później ponowny Walny Zjazd, prawomocny bez względu na liczbę obecnych.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Wnioski na Walny Zjazd.

Wnioski Zarządu Głównego:

1. W sprawie niezapłaconych składek za rok 1924/25.
2. W sprawie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“.

Wnioski Okręgu na miasto Poznań:

1. Zmiana paragrafu 7-go ustaw: głosowanie proporcjonalne w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników.

Drukarstwo w Czechosłowacji.

(Dokończenie z nr. 31.)

Pisząc o ruchu kulturalnym i wydawniczym drukarstwa czeskiego, trudno pominąć prac i zasług na tem polu wspomnianego już powyżej Karola Dyrinka, kierownika drukarni państwowej. W trzecim zeszycie „Typografji“, poświęconym Dyrinkowi z okazji jego pięćdziesięciolecia, kończy p. t. Novak temi słowy swój artykuł wstępny: „Doświadczony w boju życia, oddany swemu powołaniu z wytkniętym celem, pracowity, inteligentny, esteta, pozbawiony w poglądach cechowej sztywności, jest Dyrink praktycznym typografem, projektodawcą-budowniczym, pisarzem, redaktorem, organizatorem, apostołem, bibljofilem, chlubą naszej kultury“.

Badając szczegółowo prace Dyrinka, dochodzimy do przekonania, że w słowach powyższych niema przesady, a zjazd miłośników książki w Pradze wykazał, że imię Dyrinka wyszło już daleko poza świat uczony Czechosłowacji.

Dyrink pracę swą zaczął w tym szczęśliwym okresie, kiedy to przez Europę powiał duch sztuki prerafaelitów: Morrisa, Russkina, Cobden-Sandersena i innych. Idee ich wchłaniał pełną piersią, przygotowując się w ten sposób do podniesienia i odnowienia drukarstwa czeskiego. W pracach swoich znajduje poparcie w całym szeregu przyjaciół również jak on oddanych idei piękna, szczególnie piękna druku. Związane z Dyrinkiem pozostaje na zawsze nazwisko Wojciecha Preissiga, artysty — grafika. O nim później.

Przygotowany dostatecznie pracą oświatową w kołach drukarskich wstępuje Dyrink na szersze pole pracy w r. 1908, wydając pierwszą swą piśmienną pracę: „Pravidla sazby typograficke“, — zasady układu typograficznego. Dziełko rozchodzi się szybko, doznając ogólnego uznania u kolegów-drukarzy. Niebawem wychodzi drugie i trzecie wydanie tej książeczki, która stała się pierwszym drogowskazem dla drukarzy czeskich. Umiłowanie pięknej książki powoduje Dyrinka do nowej pracy, poświęconej nie tylko drukarzom, ale i wszystkim, którzy około książki pracują, więc artyście i zbieraczom-bibljofilom. Jest to dzieło: Krasna kniha, jeji technicka uprava“. — Piękna książka, jej techniczne wykonanie. Dzieło poświęcone przyjacielowi W. Preissigowi. Wyszło obecnie już w drugiem wydaniu, tłoczone pismem ciętem na podobieństwo pisma Caractères de l'universitè Claude Garamonda z r. 1540. Inicjały i zdobniki wykonał art. Preissig. Wytłoczono 400 odbitek na papierze ręcznie czerpanym. Dzieło to, objętości 84 + 32 str. 8° jest praktycznym podręcznikiem dla pracownika i miłośnika książki. Daje ogólny pogląd na estetykę książki, następnie zapoznaje czytelnika z właściwościami papieru, formatem książki, wielkością kolumn w stosunku do papieru, układem tekstu, łamaniem, zdobieniem i ilustrowaniem, wreszcie i drukiem. Za tekstem dołączone 32 reprodukcje stron tytułowych i tekstowych pięknie wykonanych książek. Książka oprawiona w gustowny nakładany półskórek tworzy zewnętrznie poważną a miłą całość. W przedmowie do książki uzasadnia autor konieczność, która go powodowała do jej wydania, więc chęć usunięcia bezradności i chaosu przy tworzeniu książki, zdobionej często przez artystę i niepośledniej miary, lecz zepsutej dzięki temu, że artysta nie umie dostosować się do materjału drukarza, a drukarz do artysty.

Pracując w tym czasie na kierowniczem stanowisku drukarni „Politiki“, jednej z najwzorowszych w Pradze, zakreśla sobie Dyrink szeroką działalność oświatową jako redaktor czasopisma „Typografia“, które dzięki niemu staje na poziomie dorównującym tego pokroju pismom angielskim i francuskim. Niebawem rozpisuje subskrypcję na nowe poważniejsze dzieło „Typograf o knihach“, które wychodzi jego własnym nakładem w 110 odbitkach z bogatym tekstem i licznemi barwnemi reprodukcjami, jako dzieło odpowiadające zasadom „Prawideł“ i teorjom „Krasnej knihy“. I to dzieło, w którem kult książki pięknej dochodzi jakby do punktu kulminacyjnego, doczekało się w roku ubiegłym drugiego wydania.

Żywy udział bierze Dyrink w wydawnictwie kierowników drukarń, we wspomnianych już „Ročenkach“. Z roku na rok umieszcza tam swoje poważniejsze prace, więc: w roku 1911-tym „O prawidłowem wykonaniu książki“, w r. 1912-tym „Kilka lat wstecz“, charakteryzując style akcydensów ost. wieku i porównuje zmiany niemi wywołane. W r. 1913 domaga się przy kursach Muzeum technologicznego drukarni podręcznej dla uczni, w r. 1914 pisze o układzie tytułów w książce i o światowym formacie drukarskim, w r. 1922 o przyszłej państwowej szkole typograficznej, w r. 1923 o potrzebie czy zbytku typograficznych reguł. W roczniku 1924 poświęca obszerną monografję swemu przyjacielowi-grafikowi Preissigowi. W Rożence za rok ubiegly spotykamy opis prac i starań około stworzenia czeskiego pisma narodowego. Poza współpracą w „Ročenkach“ zakłada Dyrink czasopismo ściśle bibljofilskie p. t. „Knihomil o knihach“, które przez dłuższy czas sam prowadzi. W roku 1920 wydaje nowy podręcznik ściśle drukarski: „Sazba akcidenčni“ — układ akcydensowy, jako praktyczny podręcznik dla składaczów akcydensowych. Ostatnią poważniejszą pracą Dyrinka jest wydana w osobnej odbitce rozprawa z „Ročenki“ pod tytułem „Česke puvodni typograficke pismo“, — Czeskie oryginalne pismo typograficzne. W tomie tym wydanym w 196 egzemplarzach na wytwornym czerpanym papierze, drukowanym wspomnianą już wyżej czcionką Garamonda, opisuje autor dotychczasowe zabiegi Czech około stworzenia oryginalnej czeskiej czcionki. Słusznie rozumuje w przedmowie, że wytworzenie pisma o cechach narodowych jak n. p. gotyk, fraktura czy pismo rosyjskie, jest dziś niemożliwem. Narodowem pismem czeskiem w pojęciu Dy-

rinka będzie pismo stworzone przez grafika-Czecha do użytku czeskiego druku. Zabiegów około idei czeskiego pisma było już niemało. Powstały one pod wpływem idei Morrisa, sprowadzonych do Prahi przez artystkę Zdenkę Braunerową. Pierwszym odruchem przeciwko utartemu i szablonowemu pismu niemieckiemu, zaprowadzonemu ogólnie w Czechach, był zwrot ku pismom angielskim i amerykańskim, do których Preissig dokomponował lub też sam wyrył czeskie akcenty. Pięknym czynem było reprodukowanie przez R. Sameca czcionki najstarszego inkunabułu, Kroniki Trojańskiej. Pismo to, aczkolwiek oryginalne czeskie nie mogło mieć jednakże obecnie szerszego zastosowania jako pismo gotyckie. Dalsze kroki około tworzenia pisma narodowego stawiali Kisela, Bruner, Benda i Tusar. Prace tych artystów stworzyły kilka kroji pism plakatowych. Do najkonkretniejszych bogdaj wyników doszedł z pomiędzy wspomnianych Slavoboj Tusar, który tworzy poza pismem plakatowem i pismo tekstowe, 10 i 12 punktowe, w kroju zbliżone do antykwy angielskiej.

Osobną kartę w dziejach czcionki czeskiej stanowi Preissig. Złączony ścisłą przyjaźnią z Dyrinkiem często za jego impulsem tworzy czy to uzupełniając obce pisma czeskiemi akcentami, czy to rysując swoją oryginalną czcionkę czeską. Owocem jego prac jest dziś kilka gatunków pisma, mniej czy więcej udatnych, mniej nadających się jako pisma tekstowe, możliwe jednakże jako pisma tytułowe i plakatowe. Najwięcej nadające się do użytku codziennego jest pismo „Preissigowa antikva", pismo zasadniczo zbliżone do pisma Garamonda, przerobione w ten sposób, że półokrągłe kreski uzyskały formy łamane. Obraz pisma w tekście spokojny, czytelny i oryginalny. Pismo odlane zostało w drukarni państwowej w Pradze w roku ubiegłym. Pierwszym drukiem wykonanym tą czcionką jest przemowa prezydenta republiki Dra T. Masaryka na otwarciu Studjum Słowiańskiego w Paryżu.

Na dziele „České typografické pismo" kończy się tymczasem poważniejsza działalność autorska Dyrinka. O szeregu pomniejszych prac wspominać nie będziemy. Od roku 1919 stanął Dyrink na czele drukarni państwowej w Pradze. Wybór jego był i zasłużonym i szczęśliwym. Z jednej strony Dyrink jako autor i drukarz-esteta ma możność praktycznego przeprowadzania swych idei na wielką skalę, z drugiej drukarnia państwowa, jedna z najpoważniejszych dziś w Czechach, zyskała w Dyrinku nie tylko chlubę drukarstwa czeskiego, ale przedewszystkiem pracownika organizatora, który ze skromnego stosunkowo i przestarzałego zakładu stworzył rzetelną pracą oficynę odznaczoną na międzynarodowej wystawie paryskiej w roku ubiegłym najwyższą nagrodą. Nawiasowo tylko nadmienić chcielibyśmy, że drukarnia funkcjonuje jako instytucja samowystarczalna, prawnie samodzielna, na kupieckich zasadach zorganizowana. Obejmuje około 450 technicznie wyszkolonych pracowników. Urządzenie maszynowe od maszyny odlewniczej poprzez intertypy, maszyny płaskie do rotacyjnych — najnowsze. Czysty zysk oddany państwu za rok ubiegły poza inwestycjami wynosi 4 miljony koron czeskich.

Wracając do ogólnego ruchu oświatowego wśród drukarzy czeskich trudnoby nam było pominąć pracę ich nad młodzieżą drukarską. Wiadomo, że Czesi należą do tych przezornych społeczeństw, które specjalną opieką otaczają swój „Dorost", to jest młodzież. Dorost ten na każdem polu swej pracy doznaje najtroskliwszej opieki starszej generacji. Ostatni zjazd sokoli piękny dał tego przykład. Podobnie i drukarstwo dba o swój „dorost", widząc w inteligentnym pracowniku swój rozwój. Młodzież drukarska posiada w Czechach własne szkoły zawodowe drukarskie; w Pradze szkoła taka istnieje przy Muzeum przemysłowem. W drukarni tej nietylko się młodzież praktycznie kształci, z drukarni tej wydaje pod redakcją własnych sił, swój organ oświatowy „Dorost knihtiskarski", w którym umieszczone są nietylko najkonieczniejsze wiadomości z dziedziny teoretycznej i praktycznej wiedzy młodego drukarza, ale który jest jakby eksperymentacyjnym organem, zawierającym wzory prac swych czytelników. „Dorost" wychodzi jako miesięcznik, in 8⁰, objętości 16 stron, z szeregiem dodatków artystycznych.

———

Tyle w zarysie o drukarstwie czeskiem i o jego pracach. Reasumując swoje spostrzeżenia poczynione na Międzynarodowym Zjeździe Bibljotekarzy i Miłośników Książki oraz z bezpośredniego zetknięcia się ze sferami drukarskiemi w Pradze, dochodzimy do przekonania, że naród czeski, tak jak i na innych polach swej pracy narodowej, idzie szczególnie w drukarstwie szybkim krokiem naprzód, że w całem słowa tego znaczeniu zdał sobie sprawę z konieczności rozwoju swego drukarstwa, co go już dziś postawiło w równe szeregi z zachodem. *Jan Kuglin.*

Ś. p. Jan Kasprowicz.

Dnia 1. bm. zmarł w Poroninie pod Zakopanem największy współczesny poeta polski śp. Jan Kasprowicz.

Kasprowicz urodził się dnia 12 grudnia 1860 r. w Szymborze w Wielkopolsce, na ziemi, która była kolebką narodu i państwowości polskiej, jako syn włościańskiego rodu, osiadłego od prawieków w okolicy nadgoplańskiej. To też z wrosłego w ziemię tego prapolskiego plemienia wyniósł najcenniejszy skarb poety: umiłowanie ziemi polskiej, a przy wieszczem natchnionem tworzywie wysokie poczucie realizmu. Kasprowicz w literaturze pięknej polskiej był właśnie zwiastunem siły polskiej, na której Polskę budować trzeba w przyszłości. Jego twórczość nie była wcale instrumentem muzycznym, bawiącym jeno dźwiękami, ale siłą żywotną, żywiołową, porywającą i myśl i serce. Wiersz Kasprowicza to nie dźwięki cytry czy mandoliny, ale jak słusznie ktoś powiedział, ostry, gruby głos surmy bojowej, podobny do głosów owych rogów, którymi nawoływali się w puszczach nadgoplańskich starzy prolechici. W poezji Kasprowicza i praca człowieka w ziemi, i niedola ludzka, a przedewszystkiem mocny, potężny ton dramatyczny silnej rasy, od prawieków wrosłej w ziemię, znalazły swego piewcę-wieszcza. W swojej twórczości poetyckiej śp. Jan Kasprowicz był niejako syntezą sił żywotnych i przymiotów rasowych polskiego plemienia.

Kasprowicza zalicza historja literatury polskiej do rzędu największych poetów naszych. Jest to pozatem jedna z najbardziej świetlanych postaci, jakie wydała Wielkopolska!

O prasie w Finlandji.

(Ciąg dalszy z nr. 29.)

Rosyjski czynownik, generał Bobrikow, po zamianowaniu swem, poznawszy wnet ważność prasy finalndzkiej, dążącej do niepodległości narodu, rozpoczął w r. 1899 swym radykalnym programem rusyfikacji, zachęcony do tego przez rządy Mikołaja II. Rozpoczął bezwzględną walkę przeciw prasie, trwającą do czasu przewrotu w Rosji, kiedy ostatecznie Finlandja otrzymała swą niepodległość. Akcja cenzury i dążenia jej niewolne, które przed zamianowaniem jego prowadzono, nie wystarczały mu. Jeżeli dotychczas prasę finlandzką w pewnej mierze oszczędzano, to teraz nastąpił zwrot ku gorszemu. Bobrikow zaprowadził zupełnie samowładną formę rządową. Urzędnicy cenzury, były to bez wyjątku indywidua, mające przeszłość ciemną poza sobą. Operowali oni według rozkazów i instrukcyj tajnych. Niedorzeczność jakaś lub nazbyt niewolnicza uniżoność ze strony prasy, była czynnikiem decydującym, wpływającym na usposobienie tych carskich sługasów. To też zdarzało się nieraz, że odrazu zawieszono kilkadziesiąt dzienników na dłuższy lub krótszy czas, albo też zupełnie zakazano. Wydawców wygnano, a gazetom pozostałym robiono coraz więcej trudności, by ich egzystencję zniszczyć. Dało to powód do więcej umiarkowanego kierunku; pomimo to nie zamilczano jednak o słusznych sprawach kraju i prawach obywateli. Umieszczano artykuły dwulicowe, a czytelnicy potrafili wysnuć z artykułów to, to niejako pomiędzy wierszami wyczytali. Artykuł taki spowodował konfiskatę i zupełne zawieszenie gazety „Päivälethi“. Była to rozprawa naukowa, dotycząca walki między światłem a ciemnością na północy w czasie porównania dnia z nocą. Cenzura dopatrzyła się w rozprawie tej alegorycznej aluzji walki ciemnoty z oświatą, która pomimo to zostaje zwalczona. Może ostatecznie i czytelnicy zrozumieli, że tutaj chodzi o alegorję. Tym razem redaktor napewno nie szykował się do ataku politycznego, opisując w poetycznej formie zmianę pory roku! Wiemy ostatecznie, co wynikało z przekroczenia praw. To też liczba tajnych publikacyj coraz więcej się mnożyła.

W r. 1905 ograniczono ostrą i niedorzeczną cenzurę, również i samowola urzędników-czynowników została nieco okrojona, ponieważ próbna rewolucja w Rosji wywołała również we Finlandji strajk generalny. Prasa przyzwyczajona do szykan, wywierała coraz większy wpływ na kraj i była w tym czasie już więcej zdolną i powiadomioną o wszelkich tajnikach, skierowanych przeciw Finlandji. Wspomniany rok przyniósł w życiu publicznem kraju bardzo ważną zmianę z powodu reformy idei narodowej. Ogólne wybory spowodowały zainteresowanie się wszystkich sfer ludności sprawami politycznemi i wspólnych zagadnień. Wszystkie partje rozpoczęły nadzwyczajną działalność. Powstało bardzo wiele nowych gazet, a nakłady dzienników starszych coraz więcej się powiększały. Było to zrozumiałą rzeczą, ponieważ w kraju bardzo rozległym i mało zaludnionym gazeta staje się czynnikiem opinji publicznej i łącznikiem osób równych zapatrywań. Rosyjskie władze starały się dlatego w każdy możliwy sposób łączność tę zniszczyć. Jako najgłówniejszem zadaniem władzy było nieprzychylną jej prasę doprowadzić do milczenia. Zaznaczyć tutaj musimy, że prawo konstytucyjne we Finlandji gwarantowało prasie pełną wolność. Ile tam kar dziennikom nałożono, ilu wydawców i redaktorów uwięziono lub wygnano, nie da się opisać. (C. d. n.)

Z chwili bieżącej

Potanienie papieru! Jak nam donosi papiernia Myszkowska kosztuje rotacyjny papier gazetowy z dniem 1 sierpnia począwszy 68 gr za kilo loko fabryka. Dotychczasowa cena wynosiła 70 gr.

Strajk drukarzy w Warszawie. Jak nam donoszą z Warszawy, uruchomiono dotychczas 53 zakłady drukarskie, strajkuje zaś 30 drukarń, w czem 6 państwowych. Na rychłe zlikwidowanie strajku są bardzo małe nadzieje.

Zecerzy napadli na drukarnię „Pogoń“ w Wilnie, w której drukuje się „Kurjera Wileńskiego“. Przyczyną napadu były żądania Związku Zaw. Drukarzy zwiększenia personelu drukarni i usunięcia metrampaża, na które to warunki wydawnictwo tego pisma odpowiedziało odmownie. (D. P.)

Z życia towarzystw

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

W dniu 21 lipca r. b. odbyło się zebranie techniczne P. T. G. w lokalu „Pawilon“ przy ul. Podgórnej, przy udziale 32 członków. Prezes kol. Gettler zagaił zebranie i przeczytał porządek obrad, który bez zmian przyjęto.

Po odczytaniu protokółu przez sekr. kol. Iczakowski wygłosił wykład na temat: „O znaczeniu radjo dla drukarstwa“. Prelegent w swym wykładzie wskazał na usługi, jakie radjo daje, zapomocą którego słuchacz uczestniczy w wykładach, nabożeństwach, koncertach, operach i t. p. Celem zrozumienia prelegent demonstrował, objaśniając niektóre części aparatu odbiorczego. Na zakończenie wykładu prelegent apelował do kolegów, aby się więcej interesowali radjofonią i nabywali lub sami budowali aparaty odbiorcze, w czem chętnie służy radą i pomocą. Za obszerny i treściwy wykład podziękowało zebranie oklaskami. Oprócz innych ważnych spraw, omawiano sprawę wycieczki, mającej się odbyć do miejscowości, słynącej ze zabytków. Po załatwieniu szeregu spraw natury administracyjnej, kol. prezes zamknął zebranie hasłem: Cześć sztuce!

Listy chrztu gustownie wykonane są do nabycia u sekr. Otulakowskiego, ul. Kwiatowa 13, II ptr., lewo

Podziękowanie.

Szanownej Dyrekcji fabryki papieru na Malcie składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za udzielenie nam zezwolenia na zwiedzenie fabryki, a w szczególności p. inż. Quekowi, wzgl. wszystkim Panom, którzy również służyli nam objaśnieniami dokładnemi. **Zarząd.**

Zarządowi Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Okr. Pozn., składa za ofiarowane 30 zł na cele Tow. na tem miejscu **„szczere podziękowanie“.**

Zarząd Polsk. Tow. Graficznego w Poznaniu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Położenie handlu a jego zadania organizacyjne.

Handel w Polsce upada. — Warunki poprawy.

Aby ocenić, czy i w jakim stopniu w obecnej chwili zadania rozwojowe handlu mogą być zrealizowane, należy przedewszystkiem zastanowić się nad obecnym stanem w handlu, który może być zilustrowany napięciem obrotów oraz stopniem ich obciążenia. Przykładowo wzięte cyfry wiarogodnych ksiąg handlowych, prowadzonych przed wojną i obecnie w szeregu firmu, stan ten najplastyczniej mogą uwypuklić. Otóż w roku operacyjnym 1924/5 obroty w porównaniu do roku 1913 w złocie spadły do 57 procent, — w roku 1925/6 — do 25 procent przedwojennych obrotów, podczas gdy procentowe zestawienia za pensje, podatki, świadczenia socjalne, procenty, w stosunku do obrotów wyniosły około 32 procent, natomiast przed wojną nie przenosiły one 14 procent. Oczywiście, że przy takiem zmniejszeniu się obrotów, a stosunkowem zwiększeniu się ciężarów — nietylko nie może być mowy o prosperowaniu handlu w Polsce, ale także i o jego dochodowości, to jest o istotnych zarobkach i możności ich kapitalizacji, decydującej o wnoszeniu się aparatu handlowego na sprawniejsze wyżyny organizacyjne. — O rozwoju więc handlu w Polsce nie może być w tych warunkach mowy, przeciwnie, należy stwierdzić, iż handel w Polsce upada.

Mianowicie według urzędowych zestawień firm handlowych I kategorji (hurt.) było w roku 1923 — 5661, w r. zaś zeszłym cyfra ta spadła do 1575, a więc ubyło firm hurtowych z górą 72 procent. Firm zaś II kategorji patentów za ten sam okres czasu ubyło blisko 42 procent, natomiast w tym samym czasie wzrósł o 13 procent jedynie tylko handel kramarski IV kategorji; również upadł handel rozwoźny i obnośny kategoryj V-a i V-b. Cyfry te odnoszą się do handlu w Polsce bez Śląska, gdzie I i II kategorja przedstawiają również znaczny upadek, gdzie jednak powstało dużo, bo blisko 3000 nowych firm III i IV kategorji, zaś handel polski w Gdańsku podobnie stale redukuje swój stan posiadania. To też na likwidację polskiego handlu hurtowego, a częściowo i półhurtowego należy patrzeć z głębokim smutkiem, gdyż widoczne jest, że tak niezbędnych funkcyj handlu wszechświatowego nie będziemy mogli dostatecznie spełnić własnym aparatem handlowym. Handel zaś najbiedniejszy zlikwidował się m. in. także i dlatego, iż nie mógł już spauperyzowanej ludności obsługiwać.

Upadek handlu wyraża się także i w zmniejszonych wpływach skarbowych z patentów, które w roku 1925 w porównaniu do roku 1924 zredukowały się blisko o 7 miljonów. Jak zaś jest niezmiernie ciężko i tym, którzy pozostali — świadczy fakt, że kar za zwłokę w płaceniu podatków preliminowano na bieżący rok 3 miljony zł, a tylko za pierwsze 4 miesiące b. roku wpłynęło już blisko 5 miljonów złotych.

W tym więc stosunku za cały rok wpływy te dałyby nie 3 lecz 15 milj. złotych.

Stan ten napawać nas musi troską także i dlatego, że w takich warunkach trudno mówić jest o lepszej, europejskiej organizacji handlu, o wzniesieniu się na jakieś wyżyny twórcze, kiedy obecnie handel może być tylko z dnia na dzień i tylko z wielkim mozołem może opędzać jedynie bieżące, najnaglejsze potrzeby. Handel nasz ma oczywiście ogromne braki organizacyjne, ale są one wynikiem nie tylko ogólnej pauperyzacji, ale i okoliczności, że był on uznany u nas za zło konieczne. Wszak było u nas wielu ministrów nawet przemysłu i handlu, którzy mogli być słusznie uważani za ministrów przeciwnych handlowi, w tym względzie przejawiających dużo dyletantyzmu gospodarczego. Należy sobie jednak zdawać sprawę, że handel zależny jest od stopnia kultury, od stopnia potrzeb konsumcji, oraz stopnia efektywnej siły konsumcyjnej, często zmieniających się smaków i przyzwyczajeń, ożywiających handel od strony konsumenta, a z drugiej strony należy rozumieć, że wzrastająca produkcja krajowa i zagraniczna, poszukująca rynków zbytu wewnętrznego i zagranicznego i potrzebująca surowców i półfabrykatów dla swej produkcji, nakłada na handel wielkiego, niezawisłego państwa olbrzymie zadania, wymagające organizacyjnie sprawnego aparatu handlowego. Analiza handlu współczesnego wskazuje na szereg zadań organizacyjnej natury, których handel nie zdołał niestety spełnić, mianowicie na niezbędną konieczność specjalizacji, na organizację skupu produktów wsi i ich sortowanie, na należyte wyzyskanie rynku wewnętrznego przez sprawny rozdział towarów ze strony grosistów, na konieczność finansowania produkcji fabrycznej i rolnej, finansowanie eksportu zapomocą własnego aparatu handlowego, na potrzebę organizacji i propagandy wywozu itp. To są ważne zadania, które muszą być spełnione, jeżeli ma nastąpić poprawa gospodarstwa narodowego, ale mogą być spełnione dopiero w warunkach lepszych czasów niż obecne, mianowicie wówczas, gdy handel zdoła pójść w kierunku odpowiedniej selekcji, mając wolniejszą głowę niż dziś, od trosk codziennych.

I tylko wówczas handel może stać się istotnie pożytecznem narzędziem także w realizowaniu tej części programu gospodarczego p. ministra Przemysłu i Handlu, który nakreślony został w stosunku do handlu. („Sł. Pom.“)

Stanisław Wartalski, pos. na Sejm.

Rachunki bankowe a zaległości podatkowe.

Niektóre pisma doniosły, że Ministerstwo Skarbu rozesłało do Urzędów podatkowych okólnik, w którym zaleca sekwestrowanie w instytucjach kredytowych pieniędzy osób, zalegających w opłacie podatków. Wypadki takie zajść miały w P. K. O. W tej sprawie przedstawiciel Ajencji Wschodniej zwrócił się do Ministerstwa Skarbu, gdzie oświadczono mu co następuje: Na zasadzie par. 2 art. 16 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat skarbowych władze egzekucyjne mają prawo przeprowadzania zajęcia pretensji dłużnika lub innych jego praw u osób trzecich, o ile te pretensje

i prawa nie są hipotecznie zabezpieczone. (Na obszarze b. dzielnicy austrjackiej dozwolone jest to tylko w ddrodze sądowej). Nie jest przeto wykluczone, że niektóre skarbowe wadze egzekucyjne uciekały się do tego rodzaju egzekucyj także w instytucjach kredytowych na kontach osób zalegających w opłacie podatku. Zaznaczyć jednak należy, że Ministerstwo Skarbu specjalnych zarządzeń w tym względzie, a w szczególności co do kont P. K. O. nie dawało i że w P. K. O. wypadku sekwestrowania pieniędzy osób zalegających w opłacie podatków nie było. Pozatem zasługuje na podkreślenie, że w myśl załącznika do art. 2 wspomnianej instrukcji wyłączone są z pod zajęcia sumy złożone na książeczki oszczędnościowe w P. K. O. do wysokości 2.500 zł oraz wkładki oszczędnościowe w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej.

Wyjaśnienie powyższe nikogo zapewne nie zadowoli, i jest wyrazem dziwnie biurokratycznego traktowania sprawy. Istotnie, niedość było waloryzacji wkładów oszczędnościowych, uważanej przez szerokie koła społeczeństwa za krzywdzącą je w najwyższym stopniu i odstraszającej od składania oszczędności w bankach, teraz władze skarbowe przystępują do sekwestrowania kont w instytucjach kredytowych dla celów podatkowych. Ministerstwo skarbu zachowuje się w tej sprawie neutralnie i stwierdza możliwość tego rodzaju wypadków, mających swe uzasadnienie prawne w jakiejś instrukcji ministerjalnej. Takie metody są w najwyższym stopniu szkodliwe i świadczą o krótkowzroczności odnośnych władz. Wyjaśnienie powyższe uważamy za niewystarczające i oczekujemy wyraźnego zakazu sekwestru w celach podatkowych kont bankowych.

Kim jest kupiec podróżujący?

Słynny powieściopisarz francuski Honoré de Balzac skreślił w swojem dziele L'illustre Gaudissart" następującą mistrzowską charakterystykę kupca podróżującego:

Oryginalny typ! Człowiek ten wszystko widział, wszystko wie i każdego zna. Nałogi paryskie poprostu przykleiły się do niego, równocześnie jednak umie on nadrabiać miną dobrodusznego małomieszczanina. Jest on łącznikiem między prowincją a stolicą, lecz w istocie nie jest ani Paryżaninem, ani mieszkańcem prowincji: jest podróżującym!

Niczego nie widzi dokładnie. O ludziach i miejscowościach zatrzymuje tylko nazwy w pamięci. Wszelkie rzeczy ocenia według ich strony zewnętrznej Wszystko mierzy miarą własnego łokcia. Jego wzrok jedynie przesuwa się po przedmiotach, jednak ich nie przenika. Interesuje on się wszystkiem, ale nic jego naprawdę nie interesuje.

Będąc urodzonym aktorem, musi umieć wyczarować przyjemny, zadowolony i przyjazny uśmiech, a gdy zajdzie potrzeba, musi go momentalnie zagasić. Musi być obserwatorem, jeżeli nie chce wyrzec się swego zawodu. Czyż nie pozostaje on pod bezustannym musem do taksowania ludzi jednem jedynem spojrzeniem, do natychmiastowego zgadnięcia ich postępowania, zwyczajów a przedewszystkiem ich zdolności płatniczej i do szybkiego urobienia sobie opinji o możliwościach pomyślnego wyniku? Przyzwyczajenie do powzięcia prędkiej decyzji w każdej sprawie stało się jego drugą naturą. Potrafi dysputować bardzo uczenie o paryskich teatrach oraz ich aktorach, jako też o teatrach prowincjonalnych. Pozatem zna on dobre i złe miejscowości Francji. Swoją doborową kolekcję wyrafinowanie przygotowanych frazesów wypakowuje i zapakowuje, nigdy się nie myląc. Niewyczerpaną falą płyną zdania i sprawiają na ich ofiarach działanie moralnej tuszy. Jest on dobrym naratorem, pali i pije. Nosi cenne rzeczy i imponuje małym ludziom. Po wsiach uchodzi za lorda i nigdy nie pozwoli się zbić z tropu. W należytej chwili potrafi poklepać się po kieszeni, tak, że słychać brzęk pieniądza, a to dlatego, żeby nadzwyczaj podejrzliwa służba domów obywatelskich, do których się wdziera, nie uważała go za intruza.

Prasa w starożytnym Rzymie.

Z dziejów dziennikarstwa w starożytności.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że prasa i dziennikarze istnieją dopiero od czasu wynalezienia druku. Najstarsza znana, t. zw. strasburska relacja, nie jest bynajmniej najstarszem czasopismem perjodycznem. Najnowsze wyniki badań włoskiego historyka, Mirti della Valla, wykazują, jak prasa była w starożytnym Rzymie rozpowszechniona. O propagandzie reklamowej w starożytnym Rzymie wiemy oddawna, już choćby z wykopalisk pompejańskich. O tych jednak pierwszych gazetach i ich redaktorach wiedzieliśmy mniej. Gdy państwo rzymskie rozserzało coraz bardziej swoje granice, coraz wyraźniej ujawniała się potrzeba porozumiewania się stolicy z prowincjami. Wówczas to powstały po raz pierwszy „Acta Publica", rodzaj gazety urzędowej, regularnie się ukazującej. Roczniki kapłanów ustąpiły wkrótce miejsca ważniejszej gazecie „Acta Diurna". Te „Wiadomości Codzienne" różnią się od poprzednich publikacyj nie tylko tem, że się ukazują codziennie, ale także sposobem redagowania sprawozdań. Ta starożytna gazeta po raz pierwszy obejmowała różne dziedziny życia społecznego. — Obok sprawozdań z posiedzeń senatu i rozporządzeń urzędowych znajdowały się tam wiadomości z publicznego i prywatnego życia Rzymu i prowincji. Pod koniec republiki i w pierwszych latach epoki cesarstwa, ukazywały się już trzy rzymskie czasopisma: „Annales Maximi", redagowane i wydawane przez kapłanów, „Acta Senatus", czasopismo urzędowe i „Acta Diurna", stanowiące prwatne przedsiębiorstwo dziennikarskie. Codzienne wiadomości rzymskie dzieliły się na trzy części. Jedna część obejmowała, jak dzisiaj, wiadomości polityczne, dwie inne kronikę lokalną, informacje, ogólne wiadomości i wiadomości z życia prywatnego, niekiedy natury skandalicznej. W rzymskiej prasie już była wtedy „Chronique scandaleuse".

Znany historyk rzymski niejednokrotnie posiłkował się w swoich dziełach temi informacjami, biorąc z tego źródła nie tylko sprawozdania z przemówień i ważnych politycznych wypadków, ale i anegdotki z życia rzymskiego, które tak urozmaicały jego prace historyczne. Cicero abonował i pilnie czytywał „Acta Diurna".

O stylu tego dziennika możemy mieć pojęcie z parodji Petroniusza, wtedy gdy satyrycznie opisuje słynne w owych czasach wesele bogatego wyzwoleńca.

Nowości.

Ruchliwa firma „P O L“, Polska Fabryka Wyrobów Papierowych, T. z o. p. w Poznaniu, której nowości (Segregatory „Fortuna“ i Notesy) mieliśmy sposobność opisać w jednym z ostatnich numerów “Przegl. Graficzn. i Papiern.“ nadsyła nam dalszą praktyczną nowość, i to bloczki do notatek „Polblok“, w 4 odpowiednich wielkościach.

Bloczki do notatek „Polblok“ tak co do zewnętrznej szaty, jak i praktyczności w użyciu, przedstawiają się bardzo dobrze. Rzucają się w oczy: pierwszorzędny i wprost niezniszczalny materjał okładkowy (Ia presspan), papier bezdrzewny kratkowany i z perforacją, oraz efektowne i ze smakiem wykonanie bloczków „Polblok“ — oryginalna, duża eska metalowa wstrzymuje bloczek trwało i nierozerwalnie, a kilkakrotnie precyzyjne „rylowanie“, (załamania) bloczka, dozwalają dowolnie okładkę półsztywną przekładać, przez co bloczek dogodnie także i w powietrzu (bez oparcia) trzymać i notować w nim można.

Bloczki do notatek „Polblok“ jako artykuł wprost niezbędny, winny znaleźć się w każdym lepszym składzie papieru.

Notatki

Zatwierdzenie statutu i planu nauk Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Po wyrażeniu zasadniczej zgody na utworzenie Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu przez byłego Ministra W. R. i O. P. Stanisława Grabskiego w reskrypcie z dnia 26 listopada 1925 r. obecny Minister p. A. Sujkowski reskryptem z dnia 17 lipca rb. (Nr. IV SW 8072/26) zatwierdził statut i plan nauk Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, zatwierdzając równocześnie na stanowisko dyrektora tej szkoły p. Dr. Leonarda Glabisza, b. profesora ekonomji w Uniwersytecie i Wyższej Szkole Handlowej w Lozannie. Biuro Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu znajduje się przy Al. Marcinkowskiego 3.

Jak powstał pieniądz papierowy? W bibljotece w Heidelbergu znajduje się stary rękopis Antoniego Agapidy z roku 1487, traktujący o zdobyciu Granady. W rękopisie tym opowiada autor, że hrabia Teudilla przy oblężeniu twierdzy Alhamy w roku 1484 nie miał już pieniędzy, ażeby żołnierzom swym wypłacić żołd. Kiedy żołnierze, niezadowoleni z tego, zaczęli szemrać, popisał hrabia Teudilla rozmaite numery na małych kawałkach papieru, podpisał je nazwiskiem swoim i rozdzielił pomiędzy żołnierzy w miejsce żołdu. Do ludności zaś wydał orędzie, ażeby karteczki te przyjmowała zamiast pieniędzy i wydawała za nie artykuły żądane przez jego żołnierzy; ktoby tego uczynić się wzbraniał, zagrożony został srogiemi karami. Naturalnie, że papierki te, zmieniając często właściciela, znalazły się wnet w ogólnym obiegu, a kronikarz dodaje, że hrabia później „rzetelnie i po chrześcijańsku“ słowo swoje wykupił. To był pierwotny początek pieniędzy papierowych, a ideę samą bardzo szybko podjęło kupiectwo czasów ówczesnych.

Język używany w gazecie był wymyślny i już wówczas nazywają go łaciną gazeciarską. Obok kroniki towarzyskiej, w której cesarzowa Lydja lub Agrypina notowały wszystkie przyjęcia, sprawy rozwodowe i afery skanadliczne, zajmowały dużo miejsca. Już Seneka skarżył się, że „Acta Diurna“ ani dnia nie mogą się obejść bez nowego rozwodu. Prasą, jako środkiem walki z przeciwnikiem posługiwali się nie tylko bogaci ludzie prywatni, ale przedewszystkiem cesarz Tyberjusz Jeżeli chciał wywrzeć na kimś zemstę i zagarnąć czyjeś dobra, wówczas umieszczał w dzienniku oskarżenia przeciwko sobie pod fałszywem nazwiskiem, a następnie wytaczał rzekomym winowajcom proces. W dzienniku znajdujemy również sprawozdania z igrzysk i wszelkich ówczesnych ćwiczeń sportowych.

Dziennikarz w starożytnym Rzymie odgrywał wielką rolę. W Kodeksie Teodozjańskim znajdujemy po raz pierwszy słowo „diurnarius“, jednoznaczne z określeniem dziennikarz, a w kodeksie Justiniana zaznaczone są już wyraźnie przywileje, któremi się cieszyli pewni erdaktorowie prawdopodobnie współpracownicy rządowego pisma. Prefekci z powodu pewnej obawy przekupstwa i politycznego wyzysku nie mogli pełnić obowiązków redaktorskich.

Można tedy stwierdzić z całą pewnością, że zawód dziennikarski był już wówczas zupełnie sprecyzowany. Pisano do dzienników, zarabiając w ten sposób na życie. N. p. słynny historyk Salustjusz był z młodości dziennikarzem. Redagował o tygodniowe czasopismo „Commentarium Rerum Urbanorum“.

Słynny bogacz Lucullus dostarczył mu 300 wyzwoleńców, którzy mieli przepisywać tygodnik. Ogólny nakład tygodniowy wynosił 10.500 kopij. Jedna kopja kosztowała rahmę. Na tygodniku tym redaktor Salustjusz zarabiał tyle, co niejeden prokonsul bogatej prowincji, przyczem nie musiał uciekać się do kradzieży i nadużyć. Główny redaktor miał przy sobie reporterów, uwijających się po forum, po bazylikach, na wszystkich placach publicznych i węszących nawet po prywatnych domach. W czasopismach rzymskich zamieszczano również utwory powieściowe i anegdotki. W Rzymie sprzedawali pisma kolporterzy uliczni, na prowincję wysyłano je przez specjalnych kurjerów. Zaznaczyć należy przytem, że gazety zawierały nie tylko wiadomości z Rzymu, ale także miały regularne korespondencje z różnych nawet najbardziej oddalonych miejscowości państwa.

Maszyny do pisania w samolotach. Latanie przestało już być imprezą sportową otaczaną nimbem bohaterstwa i stało się tak samo prozaicznym środkiem lokomocji, jak kolej żelazna czy samochód.

Obecnie samoloty pasażerskie 10-cio osobowe w Niemczech wyposażone być mają w maszyny do pisania, by kupiec odbywając podróż przez przestwórza mógł pisać swoje listy handlowe, nie tracąc czasu.

Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego. W końcu września r. b. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego, organizowany corocznie przez „Association Littéraire et Artistique Internationale", — stowarzyszenie, założone w 1878 roku przez Wiktora Hugo w celach ustalenia i obrony praw autorskich. Stowarzyszenie to, z siedzibą w Paryżu, w licznych swoich kongresach wywarło znaczny wpływ na zawarcie i treść Konwencji Berneńskiej. Na zaproszenie Rządu polskiego na ostatnim Kongresie „Asociation" w Paryżu w roku ubiegłym, Kongres w roku 1926 ma się odbyć w Polsce. Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Oświaty zwróciły się do Kasy im. Mianowskiego z prośbą o zajęcie się organizacją Kongresu. Został powołany Komitet Organizacyjny i Wykonawczy z pośród sfer literackich, artystycznych i prawniczych, na czele Komitetu stoi b. minister Sztuki i Kultury p. Zenon Przesmycki.

Z pośród tematów, które będą poruszone na Kongresie, rozpatrzona będzie nowa ustawa polska o prawie autorskiem, oraz na tle tej ustawy, szereg zagadnień o znaczeniu ogólnem i międzynarodowem. Pozatem rozpatrzone będą wnioski, dotyczące rewizji Konwencji Berneńskiej przez niektóre państwa, stosunku z Ameryką i t. p. Wszelkich informacyj o Kongresie udziela Sekretarjat Generalny Komitetu Organizacyjnego — lokal Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica.

Rozmaitości

Palenie książek na stosie. We Florencji odbyła się ceremonja, przypominająca żywo czasy Savonaroli. Przed kościołem St. Maria Annunziata ustawiono potężny stos niemoralnych książek, a Ojciecc Leonard Daprato z zakonu Dominikanów, wygłosił kazanie przeciw nieobyczajnej lekturze. Po skończonem kazaniu podpalił stos i zaintonował psalmy pokutne, które pobożni śpiewali dopóty, aż spłonęły wszystkie księgi. Po tej ceremonji wysłali wierni zwolennicy Ojca Daprata telegram do Mussoliniego, domagając się surowej walki z niemoralnością, szerzoną przez książki.

O manuskryptach illuminowanych w Anglji. Opuściło prasę dzieło p. t. „Eiglish illuminated manuscript from the 10 th to the 13 th century". Autorem tej pomnikowej pracy jest p. Eric G. Millar, który wydał swego czasu zabytki prozy staroangielskiej (t. zw. „Lindisfarne Gospels"). Zbiór p. Millara bogato ilustrowany i opatrzony przypisami, wprowadza nas odrazu w okres dojrzałego rozwoju sztuki rękopiśmienniczej (z pominięciem t. zw. „Anglo-Celtic-period"). Z tego okresu mamy około 30 reprodukcyj, z następnej epoki blisko 30) w tem „Bury Bible", rękopisy z „Corpus Christi College" w Cambridge i in.), z 13 wieku, stanowiącego szczyt kunsztu iluminacyjnego, najpiękniejsze egzemplarze („Trinity College" w Cambridge): niektóre są pióra znanych ilustratorów (zwłaszcza mistrza Williama de Brailes — nazwisko malarza dochowało się do naszych czasów.

Rękopisy Tołstoja. „Prawda" donosi, że były sekretarz Lwa Tołstoja, Bułgakow, wydalony w swoim czasie z Rosji przez rząd sowiecki za propagandę filozofji Tołstoja oraz działalność przeciwsowiecką, wręczył reprezentantowi sowieckiemu w Pradze czeskiej, Antonowowi, wszystkie rękopisy Tołstoja, będące odtychczas własnością Bułgakowa. Rękopisy przeznaczone są dla muzeum Tołstoja w Moskwie. Znajdują się wśród nich nigdzie jeszcze nieogłoszone pamiętniki wielkiego pisarza, pisane własną jego ręką.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.